Nr. 209 We Lwowie — Wtorek 31 Lipca 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“
wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct	6 zł	7 zł. 50 ct.
ópłrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Pomoc dla okolic dotkniętych powodzią.

Lwów d. 30 lipca.

Na zaproszenie posła Karola hr. Dieduszyckiego zebrali się wczoraj w sali posiedzeń rady powiatowej we Lwowie przy ulicy Pańskiej marszałkowie i delegaci rad powiatowych z okolic klęską nawiedzonych, reprezentanci wydziału krajowego, tudzież kilku zaproszonych posłów na naradę nad środkami pomocy dla okolic dotkniętych powodzią w bieżącym miesiącu.

Byli obecni: za powiat bobrzecki p. Witołd Niezabitowski, bohorodczański p. Józef Szeliński, buczacki hr. Maryan Błażowski, doliński p. Waligórski Adolf, drohobycki p. Leonard Wiśniewski, kałuski p. Stanisław Komornicki, kołomyjski kniaź Roman Puzyna, rohatyński Mikołaj Torosiewicz, Izydor Kowalewski i Klemens hrabia Dzieduszycki, stryjski hr. Karol Dzieduszycki i Stanisław Matkowski, tłumacki Jan Urbański, żydaczowski Stanisław Pawlikowski i Henryk hr. Starzeński.

Wydział krajowy był reprezentowany przez pp. urzędującego obecnie zastępcę marszałka krajowego Antoniego Chamca, radcę dr. Józefa Wereszczyńskiego i dyrektora biura dla budowli wodnych, inżyniera Jędrzeja Kędziora. Z posłów byli obecni pp. JE. Wojciech hr. Dzieduszycki, Abrahamowicz Eugeniusz, Giżowski Juliusz, Henzel Seweryn i Rojowski Kazimierz.

Jako inicyator zjazdu zagaił rozprawy hr. Karol Dzieduszycki, wzywając zebranych do wzniesienia okrzyku na cześć cesarza, który hojnym datkiem z prywatnej szkatuły zrobił początek niesienia pomocy ludności dotkniętej klęską powodzi w naszym kraju.

Zgromadzeni wznieśli trzykrotny okrzyk: Niech żyje!

Mowca wspomniał także z uznaniem o datku marszałka krajowego hr. Badeniego 3.000 koron na powodzian (oklaski) a wyraziwszy podziękę obecnym, iż raczyli przybyć na jego wezwanie, a zwłaszcza reprezentantom wydziału krajowego, wezwał zgromadzenie do wyboru przewodniczącego.

Przewodniczącym obrano p. Komornickiego, który udziela najpierw głosu do referatu, mającego stanowić podstawę rozpraw, Karolowi hr. Dzieduszyckiemu.

Sprawozdawca wnosi:

1. Wybór deputacyi z pięciu członków — prezesów rad powiatowych, którąby miała złożyć podziękowanie namiestnictwu za dotychczasową akcyę pomocniczą i upraszać o dalszą rychłą pomoc.

2. Deputacya udać się ma do wydziału krajowego. Wydział krajowy udzielić raczy także pomocy fachowej do opracowania memoryału o rozmiarach klęski i o środkach zaradczych, jakie powinne być zastosowane w tym wypadku.

3. Deputacya zwróci się do krajowej dyrekcyi skarbu w sprawie ulg podatkowych.

4. Wybór delegacyi, którąby miała udać się do Wiednia dla wyjednania u władz centralnych wydatnej pomocy ze skarbu państwa.

5. Prezes Koła Polskiego w radzie państwa poseł Jaworski ma być uproszonym, ażeby zechciał przewodniczyć owej deputacyi we Wiedniu.

6. Memoryał ma być także udzielony Kołu Polskiemu, jako substrat dla jego akcyi.

7. Namiestnictwo i wydział krajowy upraszać należy o wysłanie komisyj do sprawdzenia szkód i wskazania robót doraźnych dla przywrócenia komunikacyi i ubezpieczenia brzegów tam przynajmniej, gdzie niebezpieczeństwo najgroźniejsze.

8. Uzyskanie bezpłatnego rozdawnictwa soli dla bydła w tych okolicach, gdzie pasze zostały namułem zepsute.

9. Wziąć pod rozwagę sprowadzanie siana i grysu dla okolic, w których zupełnie pasze zostały zniszczone.

10. Wyjednać ulgi taryfowe na kolejach żelaznych dla transportów paszy i żywności dla okolic poszkodowanych.

W dyskusyi nad tymi wnioskami zabierają głos pp. Matkowski, Puzyna, Pawlikowski, Niezabitowski, Rojowski, Kowalewski i Wiśniewski. Uwagi ich obejmowały szereg wniosków i spostrzeżeń rozszerzających zakres wniosków referenta, zwłaszcza co do szkodliwego wpływu potęgującego powodzie t. z. „klauz“ tj. sztucznego spiętrzania potoków górskich dla spławów drzewa, tudzież trzebienia lasów na stokach gór.

P. Chamiec wyłuszcza stanowisko wydziału krajowego wobec klęski. Inżynier Kędzior udziela wyjaśnień technicznych.

Zapadły następujące uchwały:

I. Wysłać deputacyę złożoną z pp. Komornickiego, Urbańskiego, Wiśniewskiego, kniazia Puzyny i Karola hr. Dzieduszyckiego do prezydyum namiestnictwa z wyrazami podzięki Najjaśniejszemu Panu za dar dla powodzian, z podziękowaniem za dotychczasową akcyę rządu — i z prośbą o dalszą intenzywną akcyę.

Ta deputacya uda się dziś także do wydziału krajowego — również z podziękowaniem za pomoc dotychczasową — i z prośbami, uchwalonemi na konferencyi.

Wreszcie pójdzie deputacya do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu z postulatami podatkowemi i o sól, tudzież do radcy dworu p. Wierzbickiego w sprawie ulg kolejowych.

II. Wybrać deputacyę, złożoną z powyżej wymienionych pięciu panów, tudzież pp. Stanisława Matkowskiego, Henryka Starzyńskiego, Adolfa Waligórskiego i Mikołaja Torosiewicza, która nadto ma być wzmocnioną przez przybranie po jednemu z włościan z powiatów Drohobycz, Stryj, Tłumacz i Dolina.

Ta deputacya ma uprosić J. E. prezesa koła polskiego Jaworskiego, aby zechciał jej przewodniczyć.

Deputacya po porozumieniu się z władzami krajowemi, uda się do Wiednia w celu poparcia sprawy u władz centralnych.

III. Wybrano stały komitet wykonawczy złożony z pp. Matkowskiego, Pawlikowskiego, Niezabitowskiego, Karola hr. Dzieduszyckiego i Wiśniewskiego. Komitet wybrał przewodniczącym p. Matkowskiego.

Pisma do komitetu wykonawczego adresować należy do biura rady powiatowej we Lwowie, ulica Pańska 21.

Zamordowanie króla Humberta.

Lwów d. 30 lipca.

Próbowali, próbowali, nareszcie ugodzili w samo serce! Bo nie był to pierwszy zamach na króla Humberta—chociaż zaiste niepodobna zrozumieć, co mogło właśnie przeciw temu monarsze uzbrajać dłoń morderców. Był to człowiek gołębiej łagodności, aż do fiksacyi posunął się w poszanowaniu „woli większości“ ludu, jakoby przez parlament manifestowanej — nawet swoją dość skąpą listę cywilną okrawywał dobrowolnie, ilekroć jakiemuś posłowi radykalnemu podobało się podnieść w parlamencie, że król zbyt wielką płacę pobiera.

Kiedy Sipidę uwolnił brukselski sąd przysięgłych, ozwały się z różnych stron ponure wieszczby. Sipido przyznał się do zamachu na życie ks. Walii, opowiadał, jak wszystko systematycznie, porządnie przygotowywał, nie było widać w nim żadnej skruchy. A jednak ława przysięgłych uwolniła go, jak się okazało, dlatego, że jest młodym! A wszak nie był zamłodym do spełnienia morderstwa, tylko że się przypadkiem nie udało, i był na tyle umysłowo rozwinięty, że dokładnie swój plan obmyślał. Nie popełnił też zbrodni w jakimś przystępie chwilowego szału.

Przepowiadano, że uwolnienie Sipidy będzie wierutną zachętą do popełniania tego rodzaju zbrodni. Wszak po chwilowem uwięzieniu, zostanie zbrodniarz puszczonym na wolność, a nadomiar zjedna sobie głośną sławę!..

Kto jest ten Angelo Dressi, ile ma lat, jakiego zawodu, narazie nie wiemy, jak i tego, czy należy do kamorry czy mafii. Rząd daje przykład fatalny, bo takie procesy, jak przeciw znanemu powszechnie łotrowi Pańnizzuoli, który się nawet przy pomocy Crispiego dobił mandatu poselskiego, przeciągają się latami, zamiast żeby wyrok jak powinien w takich razach spadł szybko jak grom. Ministrowie sprawiedliwości nie czują się na siłach, aby przynaglić trybunały, które się boją zemsty towarzyszy zbrodniarza.

Z wystawy paryskiej.

Paryż w lipcu.

(Pałac lasów, łowów i rybactwa, zabawa dla robotników, pałac złudzeń, bezpłatne rozrywki).

Ogromnym jest dział leśny na wystawie paryskiej. Składa się z leśnictwa, myśliwstwa i wystawy płodów leśnych (cueilletes).

Chcąc się mu przyjrzeć, potrzeba od wchodowych drzwi iść prosto przed siebie. A doprawdy przyciąga w tym kierunku urządzenie przedmiotów wystawy. Pierwsze, co spostrzeżesz stanąwszy we drzwiach, to piękna grupa leśna: łania i jeleń w zaroślach. Za niemi i obok nich widzisz inne podobne grupki zwierząt i ptaków francuskich.

Pomiędzy temi przyciągającemi okazami umieszczono mniej malownicze rzeczy. Wyroby drzewne, okazy nasion, przekroje drzew i tak dalej. Układ to, ze względu na szerszą publiczność, bardzo pomysłowy: wabi się ją w ten sposób we wszystkie zakątki. Szukając malowniczości, obejrzy przedmioty poważne. Ludziom o poczuciu artystycznem, grupy ze świata zwierzęcego dają wiele przyjemności. Wreszcie i tych, co bardziej zawodowo traktują zawartość pałacu, urozmaicenie układu rzeźwi, gdy się znużą.

Główna i najważniejsza taka grupa w oddziale francuskim zajmuje środek sali. Opasuje ją rodzaj podwyższenia, na którem jest panoramowe przedstawienie dziejów walki z górskim potokiem w Sabaudyi, Grollazem. Więc najpierw widzisz tu psy łowieckie, lisy, kawałek równiny, a na niej bażanty, kuropatwy, przepiórki i inne ptactwo równin. Następnie dwa dziki walczące, moczar z ptactwem wodnem, za nim skałę z koziorożcem na straży. Z nim sąsiaduje niedźwiedź duży, czarny, napół wychylony z pieczary i drapieżny żbik.

Grupa to bardzo ładna, ustępuje jednak pod względem malowniczości podobnej, znajdującej się w dziale węgierskim. Grupa węgierska została ujęta w tak malownicze ramy krajobrazowe i wyposażona tak świetnie, że ujrzawszy ją czujesz się istotnie jakby w jakiej uroczej puszczy leśnej, gdzie z bezpiecznego ukrycia możesz patrzeć na życie wesołe i smutne, spokojne i drapieżne mieszkańców boru.

W dalszej części wystawy dotyczącej fauny oddzielnie ustawiono grupy czworonożnych i skrzydlatych tępicieli ryb (wydra, zimorodek, czapla i inne) ptactwa lasów liściastych, ptactwa lasów iglastych, ptaków drapieżnych i zwierząt kopiących nory. Między temi grupami znajdują się tu: witryny francuskiego towarzystwa hodowców grzybów (société mycologique) założonego w roku 1885 i starającego się podnieść hodowlę grzybów, zaniedbaną nieco w ziemiach francuskich. Tam jedna z firm aptekarskich wystawiła bogaty zbiór roślin lekarskich, pochodzących z lasów około Paryża. Ówdzie aptekarz z Giez p. Rousseau umieścił wspaniały zielnik, dla którego po ukończeniu druku nabywcy będą potrzebowali osobnej niemal szafy.

Na ścianach wiszą ryciny roślin, cztery czy pięć szaf wypełniła szkoła aptekarska paryska świetnemi podobiznami grzybów jadalnych i trujących. Miejscami cały stolik zajmują modele, tak np. model suszarni owoców drzew iglastych z Cabanasse'u.

Zbiorów tych uzupełnienie jest na pierwszem piętrze. Tam zwłaszcza kolekcya roślin lekarskich lub uzyskanych z nich przetworów aptecznych jest prawdziwie bogatą.

Jeden ze zbieraczów dostarczył także wielu zabytków do historyi aptek z ubiegłych wieków.

Przysłał dawne księgi, dawne przyrządy, dawne preparaty. Warto je obejrzeć.

Na zwierzętach, kwiatach i grzybach nie kończy się las. Istnieją tam jeszcze — drzewa. Z przyjemnością można zaznaczyć, że hodowla drzew i przemysł drzewny są także dobrze reprezentowane w tym pałacu. W wielkiej głównej sali szereg witryn wtajemnicza nas w walkę ze szkodnikami. Kilkanaście szaf zawiera próbki rozmaitych gatunków drzew francuskich, ich nasiona i literaturę leśniczą. Bardzo ciekawy jest zbiór wiejskich wyrobów z drzewa. Reprezentowane jest w nim nietylko bednarstwo francuskie i częściowo kołodziejstwo, ale i sztuka ludowa. Mając czas i miejsce, możnaby napisać zajmującą rozprawkę o tej sztuce ludowej: zabawkach, ozdobach, ornamentyce naczyń itd. na wystawie paryzkiej. Zwłaszcza, że równocześnie dziale austryackim jest bardzo wiele materyałów po temu, a i w innych przyczynki się znajdują.

Obok ogromnej sali głównej jest wązka a długa sala uboczna, poświęcona przemysłowi drzewnemu. Francuskie stowarzyszenie tartakowe wystawiło ogromne okazy pni drzewnych, inni wytwórcy skrzynie, skrzynki, beczki, łuczywa, drewniane trzewiki (tak zw. sabots) węgiel drzewny (zwłaszcza słynny entrepôt (skład) d'Ivry) deski, łaty, tarcice, garbnik i dębnik. Dumont z Paryża dał wspaniały zbiór swoich wyrobów z włókna aloesowego (uzdy, lejce, rogoże, makatki, kobierce) dodając do nich inne wyroby z włókien roślinnych. Dobrze reprezentowane jest koszykarstwo, osobliwie wazony plecione chętnych znajdują nabywców. Potem idzie przemysł korkowy, użycie drzewa i korka (tak zw. suberyny) do wykładania ulic. Kto chce wynieść pamiątkę z wystawy, znajduje parę stolików z drewnianemi wyrobami galanteryjnemi, a ekonomiści stół obficie zastawiony wydawnictwami urzędowemi.

Wróćmy do głównej sali. Tu podwyższenie pozwala chwycić jeszcze jeden rys z życia lasu. Oto panorama potoku górskiego Grollaz. Zalewał wsie, przemienił przestrzeń znajdującą się w jego pobliżu w pustynię. W 1888 r. zabrano się do okiełzania tego szkodliwego fantasty. Omurowano brzeg, wybudowano szereg tam, ale gdyby na tem poprzestano, potok Grollaz dałby się szybko znowu we znaki. Zadrzewiono tedy poważnie jego brzegi i dziś drzewa wpiły się w

6

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Sir John przechylał się od czasu do czasu na krześle i patrzył na przeciwny koniec stołu, jak się drugiej siostrze powodzi. Z początku zdawała się dobrze bawić. Dolatywało go czasem jakieś słówko lub żart, dowodzący, że uczeń z Eton nagiąwszy swą rolę do życzenia ciotki, odkrył już na wstępie rozmowy, że Marta jest bardzo naturalnem i uprzejmem stworzeniem i że niepotrzebnie się jej obawiał — później jednak odmalował się na jej twarzy smutek a nawet niepokój.

Kilka razy dostrzegł Croft jak przesyłała nieznacznie upomnienia siostrzyczce, która jednak patrzyła na nią z kamiennym uporem. Raz nawet odpowiedziała jakimś komicznym grymasem.

Croft chciał właśnie popatrzeć jakie to wrażenie wywołało na twarzy Marty, kiedy lady Rozamunda nagle się ku niemu zwróciła.

— Trzeba panu jeszcze bardziej pochylić głowę — rzekła oschle - bo fryzura lady Maryi zasłania widok.

Croft był zanadto obytym w świecie, ażeby okazać zmięszanie, uczuł jednak z niemałem niezadowoleniem, że poczerwieniał.

— Zdaje się, że główka młodej panny niezwykle pana interesuje — ciągnęła lady Rozamunda, patrząc mu prosto w oczy.

— Nie zależało mi tak bardzo na główce. Chciałem zobaczyć twarzyczkę, ale nie przeczę i główka wygląda interesująco.

— Szczególnie ten grzebień z czeskiego szkła.

— Tak, grzebień wygląda pięknie a umie go nosić, jak żadna z naszych pań.

— Chciałabym wiedzieć na czem polega dziwny urok tych osóbek, jaki zdają się wywierać na pana. Zabawiałam się jakiś czas obserwacyą pana i dostrzegłam, że oczy pańskie jeśli nie patrzyły na jedną, to z pewnością patrzyły na drugą.

— Cieszy mnie to, że znalazłaś mnie pani tak zabawnym — powiedział Croft niedbale.

— Pięknie, ale nie dowiedziałam się na czem polega urok tych pań?

— Och, ja sam nie wiem. Są jakieś inne od wszystkich mają jakiś świeży odmienny wdzięk. Zdaje mi się, że taki nowy widok sprawia niemałą przyjemność. Czy nie tak?

— Obawiam się — wycedziła lady Rozamunda przez zęby — że pański dobry smak pozostał w obcych krajach, lecz od przyjazdu miałeś pan dość czasu do zaaklimatyzowania się na nowo.

— Och, czuję się więcej niż zaaklimatyzowanym — odpowiedział Croft z niezwykle impertynenckim uśmiechem — uczuwam się już nawet znudzonym.

Lady Rozamunda była córką brata lady Maryi Braken, a sir John bratankiem jej zmarłego męża, co pozwalało im być z sobą na dość poufałej stopie, a może lady Rozamunda liczyła i na ściślejsze związki, była to bowiem znakomita partya. W każdym razie interesowała się nim zanadto żywo, aby się nie miała zirytować zajęciem się jego, skierowanem widocznie ku cudzoziemkom. Ostatnia jego uwaga napełniła ją goryczą i chciała mu właśnie jak najzłośliwiej odpowiedzieć, kiedy panie poczęły wstawać od stołu i sposobność została straconą.

Jedna z pań upuściła w przedsionku wachlarz, co spowodowało chwilową przerwę w pochodzie a Martę i Irmę zmusiło do zatrzymania się w jadalni.

— Co ci jest Irmo? — usłyszał Croft cichy szept Marty. — Nie przemówiłaś do tego biednego pana Fory ani jednego słówka.

— *Je le deteste* — zabrzmiała krótka i energiczna odpowiedź.

— Ależ, pomyśl kochanie!

— Je m'embete isi — mruknęła Irma gniewnie, odchodząc wreszcie z innymi dalej. Croft wyszedł na ostatku.

Wkrótce potem po wejściu do salonu, poszedł prosto do młodszej z sióstr, którą znalazł siedzącą na uboczu, bo wszystkie próby wciągnięcia jej do zabawy zostały zniweczone. Niektóre panie próbowały z początku wprawdzie w protekcyonalnym sposobie zbliżyć się do niej, niejedna przemawiała nawet jak najgorszą francuszczyzną, nie domyślały się bowiem, że nieznajoma mówiła bardzo dobrze po angielsku — ale Irma trwając w uporze, odpowiadała tak lakonicznie, że przeniosły wkrótce swoją uwagę na Martę, która chcąc zjednać dla Irmy jak najlepszą opinię, odpowiadała bardzo uprzejmie i skwapliwie.

— Chciałbym się dowiedzieć — powiedział sir John, siadając obok Irmy — kiedy się pani pozbędziesz tego małego czarnego psa?

— Jakiego małego czarnego psa? — spytała, z prędkim rzutem oczu, nierozjaśnionych najmniejszym uśmiechem.

— Małego czarnego pieska, który siedzi w tej chwili na jej ramieniu. Czy nie zna pani tej przenośni? Pamiętną jest ona dla mnie z dziecinnych lat. Mówimy, że ten, albo ów ma małego czarnego psa na ramieniu, jeśli chcemy określić, że ktoś jest w złym humorze.

— Dosyć, to brzydki frazes! — zauważyła Irma mimowoli ukazując znikający w tej chwili dołeczek na policzku. Cóż pana naprowadza na tę myśl, że jestem w złym humorze?

— Obawiam się, że będę musiał odpowiedzieć jak dziecku — żartował. — Bo pani jesteś w złym humorze.

— Tak, bo jestem — przyznała Irma potakując główką a do małego dołeczka przybył drugi i trzeci.

— No, jesteś pani przynajmniej szczerą — odpowiedział — ale teraz proszę mi odpowiedzieć, dlaczego pani jesteś w złym humorze?

Dołeczki znikły, a brwi poczęły się schmurzać.

— Bo nie cierpię tego całego domu i wszystkich, którzy w nim są, niecierpię. Moja siostra chciała tu być koniecznie, chociaż mówiłam jej, że to jest niemądry pomysł. Proszę, oglądnij się pan w około i powiedz, czy jest choćby jeden, jedyny człowiek, rozumiejący się na muzyce? Jedna pani powiedziała mi, że jej córki ćwiczyły się i grają Chopina i Beethovena a obecnie biorą już „la musique de danse“. Chciałabym, żeby ją pan słyszał. Ach jacyż oni wszyscy ograniczeni!

— No tak i ja sądzę, że niektórzy są tacy odpowiedział, rozglądając się do salonie — ale przecież nie wszyscy. Naprzykład lady Rozamunda Gorst.

— Eh — przerwała mu Irma — proszę nie wmawiać we mnie, że ona umie cenić muzykę, a żywe kolory zapłonęły nagle na jej twarzy. W Londynie żaliła się — szanuje się przecież artystki i nawet mniej znane mogą liczyć na pewne względy, ale tu widzę, że cenią nas niżej. Myślą, że z ludźmi zarabiającymi na chleb można sobie na niejedno pozwolić.

— Pani — odrzekł Croft łagodnie, nie oskarżaj ich pani zbyt ostro, to mnie przeraża! Pozwól się zapewnić, że ja muzykę kocham, a dla artystek przejęty jestem wielkiem i należnem uszanowaniem.

Mówiąc to przechylił się tak, że oczy ich spotkały się spojrzeniami a w tem spojrzeniu jego, i tonie głosu leżało jeszcze więcej pociągającej prostoty i otwartości, niż w słowach, to też podbiło serce Irmy. Uśmiechnięta oparła się o poręcz fotelu, jakby się przygotowywała do miłej pogadanki, wyciągając bezwiednie parę drobnych nóżek, ubranych w małe, jedwabne pantofelki. Croft spojrzał na nie, jakby to i każdy inny mężczyzna będący na jego miejscu uczynił i dostrzegł, że były przybrane w małe zgrabne kokardki.

— A przecież znalazł się jeszcze czas na ich przyszycie! — zawołał prawie sam do siebie.

Irma zesztywniała nagle i patrzyła na niego z niezmiernem zdziwieniem i wzrastającym gniewem.

(C. d. n.)

iemię, poprawiły jej skład chemiczny, a nadto stworzyły niewzruszoną ścianę, która dzielnie trzyma potok w karbach.

Takie walki z górskimi ruczajami toczy zarząd lasów francuskich stale. Niedaleko panoramy Grollazu znajdują się stoły z albumami, przedstawiającemi historyę zapasów ze strumieniami Sabaudyi, Pireneów i innych ziem. Dołączona tamże mapa lasów świadczy o staraniach leśników francuskich o zalesienie gór. Zwłaszcza w Alpach sabaudzkich i w Sewenach (Cévennes) praca ta prowadzona jest z prawdziwą energią.

Oprócz ogołoconych stoków górskich, Francuzi zadrzewiają bardzo gorliwie wydmy piaszczyste. Wiadomo, że w południowo-zachodniej Francyi ciągną się na setki kilometrów tak zwane landes. Dawniej przejezdny nie widział tam nic tylko piaski, wrzosy i na nich trzody owiec. Ledwie ku morzu, ukazywały się sosny o spalonych przez gorące wiatry gałęziach. Dziś ogromny szmat tych land zadrzewiono, smugi lasów ciągną się wzdłuż i wszerz i mapa lasów, na której karmin ozmacza zadrzewienie, jest miejscami w stronach Żyrondy cała karminowa.

Jakie korzyści od osi z tego kraj? Nietylko wzmaga się przemysł leśny, nietylko pięknieje okolica, ale dzięki sprowadzeniu opadów przez las, ziemia użyźnia się i miejscami dawne puste wydmy zmieniają się po większym wysiłku rolnika, pod osłoną dobroczynną zadrzewień, w urodzajną glebę.

Kilka pięknych modeli zatrzymuje nas jeszcze w lesie. Oto naprzykład model urządzenia, służącego do spuszczania za pomocą walców i drutów ściętych pni drzewnych w dół nad przepaściami. Owdzie „chemin de chlitte“ (droga ślizgawkowa) spotykamy często w Wogezach. Po dylach, ustawionych w równych odstępach, ześlizgują się ze szczytów ładunki drzewa hen w dół.

Na pograniczu leśnictwa i rybactwa usadowili się ornitolodzy. Dali tak piękny zbiór jaj i gniazd ptasich, jakich w paryskich murach nie zdarzyło się dawno widzieć. Umieścili także tablicę poglądową na opiekę nad ptakami w rozmaitych ziemiach. Różną jest ona nietylko w poszczególnych państwach, ale i w Austryi nawet w poszczególnych krajach. Rosyi nie ma na tablicy. Żadnej opieki nad ptactwem nie roztacza Dania, w Anglii tylko dziewięciu gatunków ptasich nie wolno zabijać, najbardziej troszczy się o ród skrzydlaty Belgia (37 gatunków nie wolno zabijać). Galicya otacza opieką prawną 25 gatunków.

Powszechną miłością cieszy się słowik. Nie ponosi kary jego zabójca tylko w Danii, Dalmacyi, Salzburgu, Tryeście i Luksemburgu. Podobnie ma się rzecz z jaskółką, obojętnych o jej życie jest pięć krajów, powyżej wymienionych, a nadto Węgry i Anglia. Nasz bocian ma mało obrońców. Wolno go tępić wszędzie, prócz Alzacyi, Bawaryi, Styryi, Belgii i Szwajcaryi. Galicya nie troszczy się o niego.

Oto co jeszcze zawiera pałac lasów i rybactwa: duży dział przemysłu gąbkowego, niepozbawiony malowniczości. Wystawę rybactwa rzecznego: sieci, stawów i ryb. Ogromny dział rusznikarstwa i futer na pierwszem piętrze. Co za bogactwa nagromadzone tam, a ile pań, niemogących napatrzeć się na sobole, niebieskie lisy, niedźwiedzie, gronostaje, kuny i tumaki! Kolekcya strzelb i szpad od siedmnastego stulecia. Zbiór guzików myśliwskich od Ludwika XIII. Wystawa sokolnictwa. Przemysł piór i pierza. Piękny zbiór rozmaitych rodzajów opium i kauczuku. Ciekawą jest dla historyka cywilizacyi kolekcya narzędzi rolniczych i leśniczych z kolonij francuskich. Maszyny, używane do obrabiania drzewa i wyroby rybackie z różnych stron Francyi. Wystawę akwaryów domowych.

Oddawna prasa domagała się wynagrodzenia jakąś specyalnie dla nich urządzoną zabawą robotników, którzy przyczynili się do zbudowania wystawy. Zabawa ta odbyła się wreszcie 22 bm. po południu.

Do 15.000 osób tłoczyło się w wielkiej sali godowej, w amfiteatrach i w samem olbrzymiem kole, gdzie ustawiono ławki szeregami, W jednej z nisz sali urządzono scenę, na której artyści Komedyi Francuskiej ku powszechnej uciesze odegrali akt z wesołego „Monsieur de Pourceaugnac“ Moliera. Na początek aktu z „Wilhelma Tella“ śpiewanego przez artystów z opery, przybył ze świtą prezydent Loubet w tużurku, witany gromkiem i okrzykami na cześć rzeczy pospolitej. Obecność prezydenta nałożyła też obowiązek obecności na członków ciała dyplomatycznego i dygnitarzy francuskich, dla których oddzielono kilka osobnych rzędów krzeseł. Wskutek tego zabawa ta nie miała już pierwotnie projektowanej demokratycznej prostoty. Ustawiono u wejścia szpaler gwardyi republikańskiej, wiele policyi itd. Naogół jednak goście zaproszeni bawili się bardzo dobrze. Z polecenia Milleranda każda pani robotnica czy inna, otrzymywała bukiecik świeżych kwiatów.

Po przedstawieniu i koncercie goście, rozchodząc się po wystawie, licznie zaglądali do położonej w sąsiedztwie „sali złudzeń“. Jest to jedna z piękniejszych atrakcyi wystawy, a tem przyjemniejsza, że zupełnie bezpłatna. Wchodzi się do dużej sali sześciokątnej, której ściany całkowicie wyłożone są lustrami. Z początku sala jest bardzo słabo oświetlona, kolumny i gzymsy mroczno odbijają się w zwierciadlanych taflach. Ma się takie wrażenie, jakby się było w jakiejś ogromnej zamierzchłej katedrze.

Następnie reżyserowie puszczają prąd elektryczny: zapalają się lampki, barwy zmieniają się co chwila, odbijają się bez końca w przeciwległych lustrach — i zda się, że się człowiek znajduje w jakimś zaczarowym pałacu, którego iluminowane galerye ciągną się, jak oko sięgnąć może, łączą, przecinają, mierzchną, znów zapalają się setkami świateł. Tłum, zachwycony, zaczyna bić głośne oklaski: złudzenie pierzcha — przedstawienie skończone.

Obliczono podobno, że na to, żeby zwiedzić wszystkie płatne „atrakcye“ wystawy — które bynajmniej nie wszystkie warte są widzenia — trzebaby wydać do 250 franków, oprócz jednak wyżej wymienionej „sali złudzeń“ jest sporo rzeczy, które można oglądać bezpłatnie, a mogących być prawdziwemi atrakcyami, jak n.p. pagoda kambodzka, wioska anamska, dahomejska i malgaska, panorama australska, akwaryum w pałacu i okolicach Trocadera, prawie wszystkie muzea historyczne działów przemysłowych: powozów, kostyumów, sztuki dramatycznej, papierów, mebli, zabawek, szkła, ceramiki i t. d.

To wszystko można obejrzeć za 30, a nawet 20 centymów, bo do tego poziomu spadła teraz cena biletu wejścia, który nominalnie wart był 1 franka, a oddawna płacony był po 50 do 60 ct. Spadek ten jest następstwem zmniejszenia się liczby zwiedzających, które znów przypisują strasznym upałom, panującym od jakichś dni dziesięciu.

KRONIKA.

Lwów, dnia 30 Lipca.

Ze sfer ministeryalnych. Z Wiednia 30 bm. telegrafują nam: Już i urzędowa *Wiener Zeitung* ogłosiła dymisyę szefa sekcyjnego z ministerstwa spraw wewnętrznych Stummera a nominacyę na jego stanowisko tajnego radcy i wiceprezydenta najwyższej izby obrachunkowej Antoniego br. Pacego. *Wiener Zeitung* ogłasza też nominacyę radcy ministeryalnego i szefa kancelaryi prezydyalnej rady ministrów dra Eugeniusza barona Przerąb Hanenschield-Bauera, wiceprezydentem najwyższej izby obrachunkowej.

Z armii. Telegrafują nam 30 b. m. z Wiednia: Cesarz zamianował lekarza pułkowego I-ej klasy dra Salomona Stoekla z pułku artyleryi korpuśnej nr. 14 naczelnym lekarzem stanisławowskiej dywizyi kawaleryi.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się terminie jesiennym:

A) w gimnazyach: w Krakowie: św. Jacka poprawcze 18 września, w trzeciem poprawcze 19 września, św. Anny poprawcze 20 września, a całe 21 września, we Lwowie: w akademickiem poprawcze i całe 19 września, w niemieckiem poprawcze i całe 17 września w czwartem w oddziale równorzędnym poprawcze 17 września, im. Franciszka Józefa poprawcze własnego zakładu i całe ogólne 19 września

B) w szkole realnej lwowskiej 13 września, krakowskiej 17 września.

Abituryenci gimnazyów polskich którzy mają składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu, a gragną go składać we Lwowie, mają się zgłosić w biurze kierownika oddziałów równorzędnych czwartego gimnazyum, abituryenci, mający składać cały egzamin dojrzałości we Lwowie, w kancelaryi dyrektora gimnazyum im. Franciszka Józefa, wszyscy zaś inni abituryenci w kancelaryi dyrekcyi jednego z wymienionych powyżej zakładów najpóźniej do dnia 4 września b. r.

Kolejowa stacya telegraficzna Bolęcin przyjmuje jtż obecnie ogólną korespondencyę telegraficzną, ale tylko w godzinach dziennych.

Wybór posła sejmowego z większej własności krakowskiej po drze Madejskim naznaczyło namiestnictwo na 4 września tj. na ten sam dzień co i inne wybory.

Ze sfer pocztowych. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła adjunkta budownictwa Władysława Stolfę ze Lwowa do Krakowa.

W zakładzie ubezpieczenia od wypadków robotników galic. i buk. zgłoszono w II kwartale br. ogółem 535 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 521 spraw o nieszczęśliwe wypadki, a tytułem rent wypłacił w II kwartale br. ascendentom k. 1033·64, przemijająco niezdolnym do zarobku k. 20,020·74, stale niezdolnym k. 61.866·93, wdowom k. 9.236·57, a sierotom k. 13·215·63.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom k. 1629·34, tytułem kosztów pogrzebu: k. 1098·96, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków k. 6145·13, a nadto wypłacił wartość kapitałową rent k. 1313·54. Razem wypłacił zakład tytułem odszkodowań w ciągu II kwartału rb. k. 115660·48. Na swoje wydatki pobrał w I i II kwartale rb. ogółem k. 348495·22.

Ruch kolejowy. Stanisławowska dyrekcya kolejowa ogłosiła, że już nie trzeba się przesiadać na drodze z Bolechowa do Doliny i że między Bolechowem a Kałuszem kursują pociągi bez żadnej przerwy, tak samo jak między Doliną a Wygodą i jak na drodze ze Stryja do Stanisławowa, a mianowicie na części jej między Bolechowem a Ciężowem.

Uroczystość św. Anny. Korporacya krawców i kuśnierzy lwowskich wznowiła piękny, stary obchód z r. 1524 na cześć św. Anny, patronki m. Lwowa. Korporacye i stowarzyszenia zebrały się w niedzielę o godzinie 8 w ratuszu, skąd wyruszono procesyą do kościoła św. Anny. Tu po odprawieniu solennego nabożeństwa, na którem była i rada miejska z wiceprezydentami pp. Michalskim i Ciuchcińskim, przemówił złotousty kaznodzieja, czcigodny arcybiskup ormiański ks. Isakowicz, wyjaśniając znaczenie uroczystości, jej cel i konieczność solidarności, gdzie o wiarę i ojczyznę chodzi. Ze łzami w oczach słuchano tej natchnionej mowy. Z kościoła poszła procesya do ratusza, w którym był poranek wokalno-deklamacyjny, połączony z odczytem. Śpiewał chór „Skały“ grała jej orkiestra a panna Dajewska prześlicznie wygłosiła kilka patryotycznych wierszy. Pięknie też deklamował p. Jabłoński. Następnie uczestnicy uroczystości udali się na Strzelnicę, gdzie w ogrodzie zastawiono skromne śniadanie. Wiceprezydent Ciuchciński wniósł toast na cześć i pomyślność korporacyi krawieckiej w ręce prezesa jej p. Mikulińskiego, inicyatora obchodu, a p. Mikuliński zaznaczywszy, że rada m. zawsze ofiarną była dla rękodzielników, wniósł zdrowie p. Ciuchcińskiego. Przemawiało jeszcze kilku mowców, pomiędzy innymi: p. Flaczyński na cześć kobiet polskich i p. Mięsowicz piękny toast imieniem robotników, a wśród toastów zrodziły się dwie piękne myśli: postanowiono założyć wspólny skład tanich ubrań i zebrano na rzecz dwóch kolegów ubogich wcale znaczną kwotę.

Samobójstwo w wojsku. Onegdajszej nocy rzucił się artylerzysta t z. „geschützvormeister“ Krimer z 3 piętra budynku koszar lwowskich Ferdynanda na bruk i znalazł śmierć na miejscu,

Samobójstwo. Wacław Niedzielski, radca wydziału krajowego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu własnem we Lwowie na ul. Mickiewiczowskiej l. 11 w niedzielę o pół do 1 w południe. Strzał skierowany w serce spowodował śmierć natychmiastową.

Powodem samobójstwa była choroba nerwowa, na którą Niedzielski cierpiał od dłuższego czasu. Przed kilku dniami zwierzył się przed starą swą sługą Anną Filipczukową, że mu się życie sprzykrzyło i skróci je sobie. W sobotę powrócił z Maryówki, gdzie przebywał na kuracyi. Niedzielski był kawalerem i liczył lat 62. Zwłoki pozostawiono w mieszkaniu.

Rabunek. W sobotę po godz. 12 w nocy napadł jakiś rzezimieszek na powracającego do domu Maksyma Narepcchę na ulicy Zielonej tuż przed dworcem budowlanym miejskim a zatem niezbyt daleko od środka miasta i zatkawszy mu usta obił go w okropny sposób. Po wypróżnieniu nareszcie kieszeni, uciekł rzezimieszek, pozostawiwszy swą ofiarę na chodniku, skąd zabrał go policyant i odwiózł do towarzystwa ratunkowego. Przewieziony do szpitala Narepacha zeznał, iż w napastniku poznał znanego awanturnika Karola Chyrowskiego.

P. Ludwik Heller i p. Myszkowski obejmują podobno kierownictwo nowopowstałego teatru kaliskiego.

Ogólny lwowski związek hodowców i handlarzy bydła we Lwowie. W niedzielę było we Lwowie walne zebranie członków tego towarzystwa. Przewodniczył prezes rady nadzorczej Mieczysław hr. Borkowski — sprawę zdawał wiceprezes p. Sękowski. Sprawozdawca podniósł, że towarzystwo popadło w takie zawikłania, iż dwa są tylko wyjścia: konkurs lub sanacya Rada nadzorcza postanowiła zagwarantować zobowiązania towarzystwa, a członkowie jej subskrybowali fundusz gwarancyjny w kwocie 66.000 koron. Rada nadzorcza zaproponowała:

1) zarząd na razie nie będzie zawierał żadnych nowych interesów, lecz bez udziału dotychczasowej dyrekcyi, pokończy interesa już pozawierane,

2) syndyk towarzystwa z całym pośpiechem przeprowadzi zabezpieczenie wierzytelności towarzystwa, nie przedsięweźmie jednak ostatecznych środków egzekucyjnych, lecz przez powolne ściąganie wierzytelności. ułatwi dłużnikom wykonanie zobowiązań,

3) wybiera się komisyę z 3 członków, która ma prowadzić z którąkolwiek z instytucyj finansowych rokowania, iżby przejęła na siebie handel bydła w Krakowie, z prawem odkupu jego i dostarczyła tym sposobem towarzystwu potrzebnych funduszów na spłatę jego długów.

Po żywej dyskusyi nad tymi wnioskami, w której zabierali głos pp. adwokat dr. Włodzimierz Krosiński, ks. Puzyna, Hübner Salomon i inni — walne zebranie uchwaliło jednomyślnie powyższe wnioski.

W dalszym ciągu posiedzenia zdał sprawę z badania rachunków towarzystwa Roman ks. Puzyna. Towarzystwo straciło co najmniej koron 200.000 — a straciło dlatego, bo dyrekcya bądźto udzielała kredytu na interesa, które nie leżały w statutowym zakresie działania — bądź też udzielała członkom kredytu nadmiernego.

Wybrano następnie komisyę. W skład jej weszli pp. Tadeusz Cieński, Roman ks. Puzyna, Salomon Hübner i Marek Fast. Po wyrażeniu przez walne zgromadzenie uznania radzie nadzorczej za subskrybowaną gwarancyę 66.000 kor. Mieczysław hr. Borkowski zamknął obrady.

Ogólnyzwiązek dla hodowców i handlarzy bydła założony zostałw r. 1898 jako stowarzyszenie z ograniczoną do trzykrotnej wysokości wkładki poręką. Należał do związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W Przemyślu w sali ratuszowej obchodzono w niedzielę uroczyście rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Uczestników zebrało się bardzo wiele, szczególnie ze sfer rękodzielniczych. W programie był odczyt p. Antoniego Lecha ze Lwowa i produkcye muzykalne, wokalne i deklamacyjne. Wieczorem pod krzyżem, wzniesionym przed kilku laty na wzgórzu pod Zamkiem — zebrał się tłum i odśpiewaniem narodowych pieśni uczcił pamięć straconych. Czynią się podobno w radzie miejskiej starania, ażeby jedną z przemyskich ulic nazwać imieniem Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Do Krynicy w zeszłym tygodniu przybyło 48 uczestników krakowskiego IX zjazdu lekarzy i przyrodników pod wodzą Dra Surzyckiego. W Muszynie na stacyi powitał ich komitet zorganizowany dla przyjęcia gości, poczem przybyli udali się do Krynicy powozami. U wjazdu do zakładu oczekiwał ich protomedyk, radca namiestnictwa Dr. Merunowicz i rządca zdrojowy p. Mravincics. Wieczorem dany był na cześć gości wielki bankiet, na którym wznoszono liczne toasty ną ich cześć, później bal, który się przeciągnął do późnej nocy. Nazajutrz rano goście zwiedzili szczegółowo cały zakład, poczem został uroczyście odsłonięty pomnik Dietla, na którem był obecny brat i bratanek znakomitego lekarza.

Trzy gospodarstwa włościańskie ze wszystkimi budynkami i zapasami zboża, łącznej wartości około 3000 k. spaliły się onegdaj w przysiółku Kuklińcach ad Zborów. Gospodarstwa te były ubezpieczone w krakowskiem towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

Wyścigi w Rymanowie. Dzień I sobota 28 lipca: I. Nagroda The Donnerhorn. 1000 kor. zwycięzcy. Dla 3-letnich. Meta około 2400 m. 1) Stada Czarnokońce kaszt. kl. „Plaything“ (Pastuch) 2) Stada Ostoja-Ostaszewski kaszt. og. „Xerxes“ (Sudek). Trzema długościami. Totalizator 34 : 10 k.

II. Nagroda Pań. Panowie jeżdżą. Dla 3-let. i starszych. Meta około 1600 m. 1) Mark. Guy de Boishebert st. kl. „La Marquise“ (por. Kłak) 2) Tegoż 4 let. gn. kl. „Dylągówka“ (por. Hagelin) 3) Stada Czarnokońce 3-let. czgn. kl. „Lady Charlatan“ (rotm. Streeruwitz). Bez miejsca hr. Mniszka „Kiełb“ i p. Łucyana Borek-Preka „Maiestoso“. Łatwo trzema długościami, pięć długości z tyłu trzecia. Totalizator 15 : 10 koron.

III. Próbny bieg dwulatków-maiden. Nagroda towarzystwa 600 kor. z których 400 zwycięzcy, 150 drugiemu, 50 trzeciemu koniowi. Meta około 1200 m. 1) Stada Ostoja-Ostaszewski kaszt. og. „Je m'en fiche“ (Sudek) 2) Hr. St. Siemieńskiego „Wiedna“ (Pastuch). Totalizator 17 : 10 koron.

IV. Bieg dwulatków. Nagroda 1500 k, ofiarowanych przez hr. S. Siemieńskiego, z których 1000 k. zwycięzcy, 300 drugiemu, 200 trzeciemu koniowi. Meta około 1200 m. 1) S. hr. Siemieńskiego kaszt. kl. „Pojata“ (Pastuch) 2) p. Alfreda Głowińskiego gn. og. „Zinzolin“ (hr. Mniszek) 3) p. S. Jędrzejowicza kaszt. klacz „Próba“ II (Skiba). Łatwo czterema długościami, pięć długości z tyłu trzecia. Totalizator 17 : 10 k.

V. Bieg koni oryentalnych. Nagroda 500 k. Dla 3 letnich Meta około 1.600 m. 1. Ks. Florentyny Czartoryskiej siwa kl. „Caryca“ (Sudek) 2) p. Renaty Głowińskiej siwa klacz „Dołęga“ (hr. Mniszek). Po walce o długość głowy, Totalizator 17 : 10 k.

VI, Bieg z płotami Panowie jeżdżą. Nagroda towarzystwa 1000 kor. z których 650 zwycięzcy, 250 drugiemu, 100 trzeciemu koniowi. Dla 4 letnich i starszych. Meta około 3200 m. 1) P. Kollera 5 l. gn. og. „Chorąży“ (właściciel) 2) hr. S. Siemieńskiego 5 l. kaszt. kl. „Walküre“ (por. Kłak.) 3) p. W. Stawiarskiego 4 l. kaszt. kl. „Reseda“ (por. Hagelin) 4) rotm. Ot. v. Streeruwitza 4 l. kaszt. og Jasri (por. Ebenberger). Wstrzymywany 20 długościami, tyleż trzecia i czwarty. Rotm. Streeruwitz protestował przeciw „Walkürze“ i „Resedzie“ Protest później będzie rozstrzygnięty. Totalizator 12: 10 k.

Sześćdziesiątą rocznicę kapłaństwa obchodzić będzie 6 sierpnia br. w Glinianach tamtejszy rzym. kat. proboszcz ks. Leonard Aleksander Wierzchowski. Urodzony w roku 1816 a wyświęcony na kapłana w roku 1840 przez ówczesnego arcybiskupa lwowskiego Franciszka de Paula Piszteka, ks. Leonard Aleksander Wierzchowski od lat 45 jest proboszczem w Glinianach, dokąd przybył już jako proboszcz w Tadania. Ks. Wierzchowski obchodził w 1890 roku 50-tą rocznicę kapłaństwa.

Sąd bukowski rewidują od dni kilku komisarze dyscyplinarni pp. radca sądowy Tomaszewski i Słotołowicz. Przesłuchali już około stu świadków w sprawie nadużyć, jakich się mieli dopuszczać funkcyonaryusze tamtejszego sądu.

Cholerę swojską; a nie azyatycką skonstowano w Załoźcach pod Brodami.

Proces o gwałt publiczny przeciw chłopom, którzy tej wiosny strajkowali w powiecie borszczowskim, zacznie się w tarnopolskim sądzie 6 sierpnia.

W Dubowcach nad Dniestrem podczas powodzi uratował komisarz starościński p. Stroński z narażeniem własnego życia dziesięcioro dzieci z chałup, które woda zalała. P. Stroński rozwinął w tej wsi najenergiczniejszą akcyę ratunkową po powodzi, bo w Dubowcach klęska ta dała się najsilniej uczuć z całego powiatu stanisławowskiego. Jest to wieś niewielka, a woda zabrała zupełnie 16 chałup, 37 zaś innych rozwaliła. Studnie zostały naniesione mułem tak, iż cuchnącej z nich wody pić nie można i trzeba po dobrą chodzić na dworzec kolejowy, odległy o 4 kilometry.

Na rzecz dotkniętego powodzią ludu w Galicyi zamierzają podobno literaci warszawscy wydać jednodniówkę.

Trucicielka. W Rzędzianach w guberni Siedleckiej w Królestwie przegrała pani Święcicka proces, który wytoczyła rodzinie Wyszyńskich. Zaprzysięgła im tedy zemstę. W południe onegdaj zakradła się do mieszkania Wyszyńskich i przed obiadem wsypała do potraw truciznę. Cała rodzina Wyszyńskich złożona z 6 osób umarła po okropnych cierpieniach. Trucicielkę uwięziono.

Rowerem z Warszawy do Paryża. Lwowska *Gazeta Sportowa* donosi, że niedawno bawił we Lwowie p. Władysław Miłkiewicz, student uniwersytetu petersburskiego, który drogę z Warszawy na Berlin do Paryża i z powrotem przez Zurych, Monachium, Wiedeń, Kraków i Lwów przebył na rowerze. Pan Miłkiewicz jest dwudziestoparoletnim młodzieńcem, zdrowo wyglądał i nie zdradzał najmniejszego znużenia po długiej podróży. Wyjechał on z Warszawy 14 czerwca, a dzień bawił w Berlinie, skąd jadąc już bez dłuższej przerwy, stanął w Paryżu 27 czerwca Po tygodniowym pobycie w Paryzu, wyruszył z powrotem wyżej wymienioną drogą 6 lipca, zatrzymując się tylko 1½ doby w Monachium. W ogóle przejechał bez mała 4.000 kilometrów. Podróż tę przebył na maszynie „Dux“ o przeznośni 76“. Ze Lwowa wyjechał p. Miłkiewicz na rowerze do Brodów, skąd już dalszą drogę do Kijowa przebył koleją. Cała podróż kosztowała go 120 rs.

Akcyjna kolej państwowa, Z Wiednia d. 29 telegrafowano nam: Urzędowa *Wiener Abendpost* donosi, że od dłuższego czasu trwają rokowania pomiędzy rządem a austro-węgierską akcyjną koleją państwową. Dzisiaj w ministerstwie kolei żelaznych spisano końcowy protokół, z warunkami pod jakimi może być dane pozwolenie na emisyę nowej pożyczki pierwszeństwa w wysokości 80 milionów koron na zapłatę kilku pilnych długów spółki i na inwestycye na kolei. Protokół zawiera również postanowienia dające rządowi ingerencyę na przeprowadzenie inwestycyi. Oprócz kwestyi pożyczki toczyły się także rokowania nad warunkami ewentualnego upaństwowienia tej kolei. Rokowania co do tego punktu będą prowadzone dalej w jesieni.

Ks. Thurn-Taxis generał austryackiej kawaleryi — jak nam dnia 29 telegrafowano z Gleichenbergu — właśnie tam umarł w 83 r. życia.

Waleryanowa z Kozickich Bogozya Podlewska 25 bm. Pogrzeb był w Chomiakówce dnia 28 b. m.

Zaręczyny w domu cesarskim. Zaręczył się onegdaj arcyks. Piotr Ferdynand z księżniczką Maryą Krystyną, córką ks. Alfonsa burbońsko-sycylijskiego hr. Caserto i księżny Antonii. Arc. Piotr Ferdynand jest synem Ferdynanda IV w. księcia toskańskiego i ks. Alicyi Parmy. Liczy obecnie 24 lat. Jest bardzo muzykalny, a nawet wydał kilka udatnych kompozycyj. Wiadomość o tych zaręczynach sprawiła w Wiedniu senzacyę, gdyż do ostatniej chwili nikt nie wiedział, nawet urząd ochmistrzowski arcyksięcia o tym związku. Slub nastąpi wkrótce w Cannes, w południowej Francyi.

Zasymilowani żydzi w Chinach. W Szangaju istnieje firma żydowska „Sazau“ której przedstawiciel miał do rabina londyńskiego żalić się, że w niektórych miejscach w Chinach żydzi „znajdują się w bardzo złym stanie“ (duchownym). Zapomnieli o wierze i języku hebrajskim, żenią się z mahometankami i pogankami i sami przyjmują pogaństwo. Niedawno zakupił u nich misyonarz bardzo stare rodały, zgoła im już niepotrzebne.

Majątki polskie w Księstwie. L. Niesiołowski piękną wieś Wronowy na Kujawach sprzedał za 400.000 marek ajentowi komisyi kolonizacyjnej Kronheimowi z Bydgoszczy. Dalej p. Chrzanowski z Jelitowa wieś swą Skałów pod Kazimierzem, przeszło 1200 morgów, sprzedał Niemcowi Geblowi. Jednocześnie piękny majątek Krzesiny, własność p. Raczyńskiego w powiecie poznańskim, przeszedł na kolonizacyę. Nareszcie posiadłość ziemską w Dobieszynie pod Bukiem, obejmującą 566 morgów, sprzedał p. A. Kober, Polak, Niemcowi Meckerrangowi. Natomiast nabył świeżo wieś rycerską Gurowo z Goczałkowem w powiecie witkowskim, obejmującą 1000 morgów, p. A. Szczepkowski ze Sławina od Niemca, porucznika Glencka. Dalej nabył p. Pleciński z Rugwidza pod Pleszewem majątek Kamień pod Żerkowem około 2000 morgów, który na ostatku był w rękach niemieckich. A wreszcie spółka ziemska poznańska nabyła majątki rycerskie: Żelazno w powiecie kościańskim, około 1500 morgów i Sulin w powiecie gnieźnieńskim, około 1400 morgów.

Zmarli. W Brzuchowicach w niedzielę około godziny 5 rano Mieczysław Rokosz, współpracownik naszego pisma, człowiek młody, liczący lat 26, dobrego serca i dobry kolega. Porwały go suchoty, które się u niego rozwinęły w ostatnich czasach z przerażającą szybkością. Umarł po przyjeciu św. św. Sakramentów a pochowany będzie w Rzęśni Polskiej w poniedziałek o 5 popołudniu Pokój jego duszy.

† **Justyna z Sikorskich Kudelska I-o voto Skałkowska** umarła onegdaj we Lwowie w 74 roku życia. Zmarła była matką znanego i szanowanego powszechnie dr. Tadeusza Skałkowskiego adwokata i posła sejmowego. Pierwszy mąż jej śp. Skałkowski zginął podczas rzezi 1846 r. a mało kto zapewne wie o tem, że był autorem znanej na całym obszarze ziem polskich pieśni patryotycznej „Boże Ojcze Twoje dzieci“. *R. i. P.*

† **Ludwik Goltenthal,** były starszy inspektor kolejowy, długoletni prezes towarzystwa politechnicznego, ostatnio zaś członek honorowy tegoż towarzystwa, zastępca dyrektora krajowego biura kolejowego w wydziale krajowym, umarł w niedzielę nagle we Lwowie. Zmarły cieszył się nadzwyczajną sympatyą w szerokich kołach towarzyskich i był powagą w swoim zakresie R. i. p.

Nie nazywa się Oskarem Hellerem ten, kto dla obeznania się z nauką kupiecką wyjechał ze Lwowa do Paryża na wystawę za zasiłek pieniężny lwowskiej izby handlowej przemysłowej, lecz Emil Hofman, buchalter spółki stolarzy lwowskich.

Repertoar teatru hr. Skarbka

We wtorek po raz szósty „Sposób na mężów“ słynna operetka z baletem w 4 ak. Marsa i Hennequina; przekład A. Kitschmana; muzyka Wiktora Rogera. Akt I pt. „Mąż nad przepaścią“, akt II „W garderobie teatralnej“, akt III „En petit comite“, akt IV „Wszystko dobrze“. Operetka ta graną była w Wiedniu 250 razy z rzędu z olbrzymiem powodzeniem.

We środę po raz siódmy „Sposób na mężów“ operetka w 4 akt. Wiktora Rogera.

Kalendarz.

We wtorek 31 lipca Ignacego Lojoli — Jemyłyana.

Wschód słońca 31 lipca o godź. 4 min 40, zachód o godź. 7 min. 37.

W środę 1 sierpnia Piotra w okowach — Makryny.

Wschód słońca 1 sierpnia o godź. 4 min. 41, zachód o godź. 7 min. 39

Colosseum Thorna. Codziennie występ najznakomitszych artystów świata. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Nowy program: Trupa kolibrów Mignon, najmniejszych ludzi świata N. Schwarz, artysta nadworny, mimik. The Makwoods, ze swoim psem akrobatą. W katakombach paryskich, pantomina i t. d. Bilety są do nabycia w biurze dzienników WP. Plohna, ul. Karola Ludwika l. 9.

Gwałtowna śmierć
Króla Humberta.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Monza 30 lipca.

Do króla Humberta, gdy wczoraj wieczorem o godz. 10 po rozdaniu nagród na popisie gimnastycznym, wsiadał wraz z swoim przybocznym adjutantem do powozu dał zbrodniarz Angelo Dressi 3 strzały rewolwerowe. **Król ugodzony śmiertelnie w serce umarł po kilku minutach.** Mordercę schwytano. Pochodzi on z Prato.

Rzym 30 lipca.

Na pierwszą wiadomość o tragicznym zgonie króla prezes gabinetu Saracco zwołał gabinet na naradę, poczem wyjechał zaraz do Monty. Królewiczowstwo włoscy podróżują obecnie po wschodzie.

Rzym 30 lipca.

Wiadomość o tragicznym zgonie króla wywołała w mieście olbrzymie wrażenie. Na znak żałoby narodowej wszystkie sklepy pozamykano. W całem mieście powiewają nad domami żałobne chorągwie. Zwłoki króla pochowane będą w panteonie.

Monza 30 lipca.

Król Humbert, który przybył tu był

na zaproszenie towarzystwa gimnastycznego, udał się na plac ćwiczeń o godz. pół do 9-tej wieczorem. Zgromadzone tłumy witały króla owacyjnie. O pół do 11-tej nastąpiło rozdanie nagród. Gdy król opuścił plac ćwiczeń i wsiadł do powozu ze swoim adjutantem, nieznany człowiek dał 4 strzały. Trzy kule ugodziły króla, a z nich jedna śmiertelnie w serce. Jeden strzał chybił. Skoro tylko króla przewieziono do pałacu, zaraz zakończył życie. Morderca nazywa się Kajetan Dressi i urodził się w Prato dnia 10 listopada 1869 roku, liczy zatem 30 lat; był robotnikiem w fabryce jedwabiu. Zbrodniarz zeznał, że jest anarchistą i nie ma żadnych wspólników, a popełnił zbrodnię z nienawiści do instytucyj monarchicznych. Przed przyjazdem do Monzy przebywał w Medyolanie.

Monza 30 lipca.

Zamach na króla Humberta wykonanym został o godź. 10 m. 45 wieczorem. Król zakończył życie o pół do 12 w nocy.

Mordercę zdołano zaledwie z wielką trudnością obronić przed wściekłością i gniewem tłumów. Zbrodniarz cynicznie przyznał się do winy

Rzym 30 lipca.

Prezydent ministrów Saracco wyjechał o 7 rano wraz z wiceprezesami senatu do Monzy, aby spisać protokół ze szczegółów zbrodni i godziny śmierci króla. Zwłoki przewiezione będą do Rzymu. Następca tronu książę Neapolu w powrocie do Rzymu przybył do ateńskiego portu Pireusu.

Rzym 30 lipca.

Ze wszystkich miast i miasteczek oraz wsi we Włoszech, donoszą o manifestacyach powszechnego i głębokiego żalu i smutku. Na znak żałoby narodowej wszędzie pozamykano sklepy. We wszystkich miastach, gdzie się znajdują załogi wojskowe, dano dzisiaj w południe żałobną salwę 100 strzałów armatnich. W portach, co 10 minut, dają okręty wojenne salwy działowe. Rada miejska medyolańska ogłosiła manifest, w którym potępia fakt zabicia króla jako zbrodnię potworną. Wszystkie giełdy w całych Włoszech zamknięto.

* * *

Nieboszczyk król włoski Rajner Karol Emanuel Marya Jan Ferdynand Eugeniusz Humbert, syn króla Wiktora Emanuela, urodził się 14 marca 1844 r. Brał udział w wojnie r. 1859 i 1866. W bitwie pod Custozzą, gdy zwycięstwo zaczęło się przechylać na stronę Austryi, czynił skuteczne usiłowania dla pokrycia odwrotu armii. Po okupacyi Rzymu we wrześniu 1870 został jako gen. porucznik komendantem tamtejszej dywizyi. Ożeniony był od r. 1858 z Małgorzatą, córką ks. Ferdynanda genueńskiego i Elżbiety saskiej. Wizyta króla Humberta w Berlinie w r. 1872 zadzierzgnęła przyjazne stosunki między dynastyą Hohenzollernów a Sabaudzką. W r. 1878 (9 stycznia) po zgonie ojca, został królem Włoch. Sprawował rządy w duchu konstytucyjnym, zaprowadził ład w liście cywilnej i zawsze umiał jednać sobie szacunek i cześć u ludu swego. W r. 1878 (17 listopada) wykonał nań w Neapolu kucharz Passanante zamach i lekko go zranił. Nowy król Wiktor Emanuel (ks. Neapolu) urodził się 11 listopada 1869, liczy więc 31 lat.

Nowy król włoski Wiktor Emanuel, książę Neapolu, urodził się w Neapolu dnia 11 listopada 1869 r. Ożeniony jest z księżniczką czarnogórską Heleną, czwartą z rzędu córką księcia Czarnogóry Mikołaja. Małżeństwo to, wywołane prawdziwem i gorącem uczuciem miłości, sprawiło swego czasu w całym świecie wielkie wrażenie. Związek ten doszedł do skutku 24 października 1896 r. w czasie dla Włoch bardzo krytycznym: kraj toczyła nędza, a naród wyczerpany był wojną z negusem abisyńskim Menelikiem. Księżniczka, obecnie królowa Helena, słynąca z niezwykłej urody, młodszą jest od swego małżonka o cztery lata, urodziła się bowiem 8 stycznia 1873 r. w Cetynii. Chrzest św. wedle obrządku rzymsko-katolickiego, przyjęła 2 października 1896 r. Młodzi małżonkowie zamieszkali w Neapolu.

Owdowiała królowa włoska Małgorzata Marya Teresa Joanna, była zarazem kuzynką swego małżonka. Urodziła się 20 listopada 1851 r. z ojca ks. Ferdynanda, księcia Genui (umarł w r. 1855) i księżniczki saskiej Elżbiety, liczy zatem obecnie lat 49.

Dnia 22 kwietnia 1868 zaślubiła ówczesnego następcę tronu włoskiego Humberta, a w dziesięć lat później włożyła na swą skroń dyadem królewski, który dziś zmienił się dla niej w cierniową koronę.

Wedle włoskich ustaw, Włochy dłużej nie mogą być bez króla jak 48 godzin. Tymczasem włoski następca tronu w przeciągu 48 godzin nie będzie mógł powrócić do Włoch.

Parlament zostanie zwołany na nadzwyczajną sesyę jak najrychlej, aby odebrać przysięgę na konstytucyę od króla Wiktora Emanuela.

Dyspozycyi szczególnych co do pogrzebu dotychczas nie wydano, lecz ceremoniał pogrzebowy ma być niebawem ogłoszony. Zwłoki będą w każdym razie przewiezione do Rzymu.

Na mordercę po zamachu rzuciły się oburzone tłumy.

Okrytego sińcami, w poszarpanej na strzępy odzieży, z gołą głową, z której zdarto mu kapelusz — odprowadzono go do więzienia, gdzie natychmiast odbyło się pierwsze przesłuchanie.

Zdrodniarz z całym cynizmem przyznał się do winy i oświadczył, że było jego zamiarem zamordować króla i że czuje się zadowolonym, iż mu się udało zamiar ten doprowadzić do skutku.

Telegramy i telefonematy.

Paryż 30 lipca.

Członkowie międzynarodowej poselskiej unii mającej za zadanie propagandę idei międzynarodowego sądu polubownego i pokoju, zbiorą się tu jutro tj. 31 bm. pod przewodnictwem Falliera. Obrady trwać będą do 3 sierpnia. Zaraz na pierwszem posiedzeniu delegaci Boerów przedłożą unii memoryał, który zawiera dzieje południowo afrykańskich republik i tak się kończy: „Kupowaliśmy broń i działa i budowali forty, ale jedynie w tym celu, abyśmy mogli stać skutecznie na straży i bronić swojej niepodległości. Anglia zarzuca nam dzisiaj, że przygotowywaliśmy się do napadu, ale to twierdzenie nietylko nie zgadza się z prawdą, lecz nadto świadczy o tem, że Anglia stara się upozorować czemkolwiekbądź swoje zaczepne działanie. Zwracamy się tedy do kongresu z prośbą, aby położył kres temu barbarzyństwu i przemocy nazwanej wojną".

Amsterdam 30 lipca.

Dziennik „Handelsblad" donosi, że poprzednia jego wiadomość o bliskich zaręczynach królowej Wilhelminy pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Z SERBII.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Belgrad 30 lipca.

W sobotę o godz. 6 wieczorem w pomieszkaniu pani Dragi Maszinowej oficyalnie się z nią zaręczył król Aleksander. Na akcie tym byli obecni najbliżsi krewni króla i narzeczonej, wszyscy ministrowie ze swymi żonami, metropolita, prezydent skupczyny Nestorowicz, prezydent rady stanu Mikołaj Christicz, a wreszcie członkowie ciała dyplomatycznego. Pomiędzy depeszami gratulacyjnymi, jakie otrzymał król Aleksander, jest także nadzwyczaj serdeczny telegram od arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Ślub miał nastąpić wczoraj tj. w niedzielę, został jednak odroczony do czwartku.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 29 lipca.

Dzienniki wieczorne ogłaszają następującą depeszę z Capetownu z datą wczorajszą: Generał De-Wet oświadczył gotowość poddania się pod warunkiem jeżeli jego wojska otrzymają pozwolenie swobodnego rozejścia się do swoich siedzib. Generał Roberts odpowiedział, że tych warunków nie może przyjąć i żąda poddania się bezwarunkowego.

Londyn 30 lipca.

Marszałek Roberts doniósł: Boerzy atakowali w nocy z 26 na 27 bm. po dwakroć stanowiska wojsk angielskich pod stacyą Vlaklaagrem, zostali jednakże odparci bez żadnych strat.

„Biuro Reutera" donosi z Brugspruitu: Generał French obsadził Middelburg. Brygada gwardyi pod dowództwem Pollecarewa przybyła do Brugspruitu położonego o 20 mil na zachód od Middelburga.

Londyn 30 lipca.

Pięć tysięcy Boerów w Fouriersburgu poddało się na łaskę i niełaskę Anglikom.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 29 lipca.

Dziennik rozporządzeń wojskowych zawiera nominacyę kontr-admirała hr. Montecuculego na komendanta eskadry austro-węgierskiej na wodach wschodnio-azyatyckich.

Paryż 29 lipca.

Tutejszy chiński poseł otrzymał następujący dekret cesarski datowany 24 b. m: Obcy posłowie z wyjątkiem barona Kettelera są na szczęście nietknięci. Jako dowód jak bardzo interesujemy się posłami można przytoczyć, że dostarczamy im jarzyn, owoców i innej żywności.

Konstantynopol 29 lipca.

Rozporządzenie sułtana zarządza zniżenie taryfy na telegramy o połowę a mianowicie na telegramy pochodzące od zagranicznych żołnierzy z Chin a idące do Europy przez Turcyę. Rozporządzenie to nakazuje także, aby telegramy te były ekspedyowane z wszelkim możliwym pospiechem.

Hongkong 29 lipca.

Ażeby przekonać się o prawdziwości zapewnień chińskich co do bezpieczeństwa poselstw, tutejszy włoski konsul prosił zastępcy wicekróla kantońskiego o pozwolenie, aby mógł się bezpośrednio porozumieć z posłem włoskim w Pekinie i od niego zażądać wiadomości o obecnej sytuacyi. Wicekról oświadczył na to, że to rzecz niemożliwa, bo nie ma mocy udzielać takiego pozwolenia a zresztą wszystkie wiadomości z Pekinu nadchodzą drogą tajną

Nowy Jork 29 lipca.

„Tribune" ogłasza następującą depeszę z Szangaju pod datą wczorajszą: „Z Pekinu donoszą, że posłowie żyją i ich bezpieczeństwo jest zagwarantowane. Wobec tego marsz wojsk połączonych na Pekin jest zbyteczny" podpisano Li-hung-czang.

Nowy Jork 29 lipca.

„World" donosi z Waszyngtonu, że telegram wręczony przez chińskiego posła Wutingfana w depertamencie państwowym a pochodzący rzekomo od amerykańskiego posła Congera był fałszywy. Departament państwa posiada absolutne dowody, że telegram ten był sfałszowany przez dyrektora Szenga i Juauszibaja.

Wiedeń 30 lipca.

„Fremdenblatt" donosi: Jak się dowiadujemy, w austro-węgierskich portach zarządzono co potrzeba, aby powstrzymać wysyłkę materyału wojennego do Chin. Oprócz tego polecono urzędom konsularnym starać się, aby austro-węgierskie okręty za granicą nie brały na pokład materyału wojennego przeznaczonego dla Chin.

Budapeszt 30 lipca.

Z powodu doniesienia, jakoby w Rjece przygotowywano pomieszczenie dla 8000 żołnierzy niemieckich mających być wysłanymi do Chin, oświadcza węgierskie telegraficzne biuro korespondencyjne na podstawie zasięgniętych z najlepszego źródła informacyj, że ani konsul niemiecki rezydujący w Rjece, ani władze miejskie, ani gubernator nie wiedzą nic zgoła o podobnych przygotowaniach.

Monachium 30 lipca.

Książę rejent Luitpold odprawił wczoraj przegląd batalionu bawarskiego przeznaczonego do wschodnio-azyatyckiej wyprawy. W przemowie swej do żołnierzy upominał ich, aby zawsze mieli na pamięci czyny bochaterskie armii bawarskiej, a w końcu pożegnał ich, życząc im jak najlepszego powodzenia.

Hongkong 30 lipca.

W Wuczau porozlepiano nieprzyjazne dla cudzoziemców plakaty. Chociaż w Kantonie panuje spokój, pozostanie tutaj 5 angielskich krążowników i 6 indyjskich pułków piechoty.

Szangaj 30 lipca.

W Huczu w pobliżu Hanczau zamordowano 9 misyonarzów Anglików.

Petersburg 30 lipca.

Ze zmobilizowanych rosyjskich pułków nr 4, 5, 7 i 8 utworzono sybirską dywizyę kozacką z główną kwaterą w Omsku, a z zabajkalskich batalionów pieszych nr 3, 4, 5 i 6 zabajkalską brygadę pieszą z główną kwaterą w Czicie.

Szangaj 30 lipca.

Zawinęły tu znowu 3 wojenne okręty zagraniczne. Obecnie w fortach tutejszych stoi 2500, a w arsenale 3000 żołnierzy.

Londyn 30 lipca.

Wczoraj ogłoszono księgę błękitną o wypadkach w Chinach, która zawiera pomiędzy innemi ostatnie sprawozdanie posła Macdonalda z 28 maja. Donosi w niem, że miał z innymi posłami w Pekinie 26 maja naradę nad położeniem, przyczem poseł francuski Pichon wyraził przekonanie, iż zachodzi istotne niebezpieczeństwo groźnych zaburzeń. Takie samo zapatrywanie wypowiedział także poseł włoski, natomiast poseł rosyjski był mniemania, że niebezpieczeństwo nie jest tak bliskiem, jak twierdzi poseł Pichon. Poseł niemiecki oświadczył, że zupełnie bezużyteczną jest rzeczą łudzić się nadzieją, że rząd chiński wykona coś skutecznego. Macdonald donosił dalej, że miał rozmowę z ks. Czingiem, który kilkakrotnie go zapewniał, iż posłowie zagraniczni mogą liczyć na opiekę rządu, przyczem nazywał bokserów wrogami Chin. W księdze błękitnej znajdują się dalej dokumenty odnoszące się do rokowań Anglii z mocarstwami europejskiemi w sprawie akcyi Japonii w Chinach, a z nich wynika, że Japonia domagała się ściśle określonego zapewnienia, że jej interwencya nie sprowadzi zatargu z Rosyą. Rosya oświadczyła na to 28 czerwca, że nie chce bynajmniej tamować swobody akcyi japońskiej, zwłaszcza że Japonia oświadczyła, iż działać będzie w ścisłem porozumieniu z innemi mocarstwami.

San Francisco 30 lipca.

Na pokładzie okrętu „Hancock" odpłynęły wczoraj do Nagasagi 4 baterye, 500 marynarzy i 300 żołnierzy wojsk rezerwy.

Hongkong 30 lipca.

Okręt włoski „Formosa" przybył tutaj.

Hongkong 30 lipca.

Austro-węgierski okręt wojenny „Marya Teresa" zawinął do tutejszego portu.

Dział ekonomiczny.

— **Państwowa szkoła przemysłowa lwowska.** Pojawiło się właśnie sprawozdanie za rok 1899/900 tj. dziewiąty rok istnienia tej szkoły. Uczniów było razem 510, a to 89 w dziale budowlanym, 111 w dziale artystycznego przemysłu, w szkole hafciarstwa 35, w szkole koronkarstwa 15 uczenic, w publicznej sali rysunków i modelowania 150, w szkole przemysłowej uzupełniającej 110. Wynik klasyfikacyi: pomyślny 254, niepomyślny 26, poprawek 65, nieklasyfikowanych 57. Miejscowych uczniów było 206, zamiejscowych 304, Polaków 435, Rusinów 62, Niemców 6, Czechów 5, innej narodowości 2.

Następujący absolwenci w r. szk. 1899/900 otrzymali na mocy egzaminu złożonego przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie świadectwo uzdolnienia do samoistnego prowadzenia przemysłu budowlanego: w zakresie mularstwa: Franciszek Babinetz z Przeworska, Kazimierz Błotnicki z Sieniawy, Piotr Dzikowski z Radomyśla, w zakresie ciesielstwa: Piotr Bukład z Wzdowa. Następujący absolwenci w roku szkolnym 1899/900 otrzymali absolutorya uprawniające do założenia i prowadzenia warstatu: ślusarskiego: Bolesław Kauer z Tylicza, Stanisław Lech z Obroszyna, Karol Pisarski ze Lwowa, Bazyli Seniów z Bolechowa, Ludwik Semkowicz ze Lwowa, malarstwa dekoracyjnego: August Korman z Tarnowa, Michał Rywucki z Mościsk. Nadto otrzymali absolutorya z rzemiosł na które nie trzeba koncesyi i na snycerstwo: Józef Sagański z Roznoszyniec, na rzeźbiarstwo dekoracyjne: Mar. Komanek ze Lwowa, Ignacy Łobos z Drohobycza, na hafciarstwo artystyczne: Katarzyna Fischerówna z Halicza, Emilia Klusówna z Firlejowa, Marya Stefanówna z Jarosławia a wreszcie na koronkarstwo: Józefa Pendiukówna ze Lwowa. 74 uczniów pobierało stypendya, a 21 dostało jednorazowe zapomogi. Nauczycieli było 27, werkmistrzów 8.

Wpisy uczniów do szkoły ślusarstwa i stolarstwa budowlanego, tudzież do wszystkich szkół przemysłu artystycznego odbywać się będą 15 i 17 września, a wpisy do szkół mularstwa, ciesielstwa i kamieniarstwa 2 i 3 listopada, egzaminy poprawcze dla uczniów działu artystycznego 18 września, a dla uczniów działu budowlanego 4 listopada 1900.

— **Lokomobila pędzona okowitą** — oto najnowsza zdobycz w dziedzinie rolniczej, bardzo ważna z powodu drożyzny opału. Próby z taką lokomobilą robiono w tych dniach w Frankfurcie przed przedstawicielem rolnictwa, z bardzo pomyślnym wynikiem.

— **Nafta jako opał na kolejach galicyjskich.** *N. W. Journal* donosi, że podjęto na nowo próby zużytkowania nadwyżki wyprodukowanej ropy galicyjskiej na opalanie lokomotyw w pociągach galicyjskich. W Rosyi używają nafty na opał na wielu liniach. W Rumunii opalanie statków naftą dało bardzo dobre rezultaty. Pierwsze próby, robione w tym względzie w Galicyi, nie powiodły się z powodu zbyt wygórowanych cen surowicy. Teraz mniemają, że z powodu drożyzny węgli i ustalenia granicy rentowności nafty, próby te powiodą się tem bardziej, że do zastosowania kursujących obecnie lokomotyw do opału naftowego potrzeba tylko małych i stosunkowo niedrogich zmian w umontowaniu palenisk.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30 lipca 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421·— do 425·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 531·— 539·—. Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 640·— do 650.—. Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 91·— do 91·70. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99·— do 99·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 91·50 do 92·20. 4% los. w 41 latach 91·50 do 92·20. 4% los. w 56 latach 90·10 do 90·80.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% —·— do 102·—. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 100·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 92·— do 92·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·50 do 72·—. Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·30 do 11·45. Napoleondor 19·20 do 19·40 Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54 do 2·58. Rubel rosyjski papierowy 2·55 do 2·57. 100 marek niemieckich 118·20 do 118·80.

Wiedeń dnia 30 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 665·—, węg. zakładu kredyt. 685·—, Anglobanku 276·50, Unionbanku 554·—, Banku dla krajów koronnych 413·—, Bankvereinu 492·—, Bodencreditu 860·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 654·50, kolei południowej 109·25, tramwaju A. 280·——B. 272·—, kolei Elbethal 460·—, kolei północnej 61·20, kolei czerniowieckiej 526·—, alpiny 451·50, Rima Muranya 516·—, pragskiego towarz. żel. 1.778, fabryki broni 325·—, tureckie tytoniowe 287·50, oblig. węg. indemniz. 90·50, renta majowa 97·60, austr. renta koronowa 97·40, węg. renta koronowa 90·85, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 99·25, 4-procent listy banku hipotecznego 91.—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·75, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·10, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 89·50, losy tureckie 104·—, marki 118·55, ruble 253.50.

— **Berlin** d. 29 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·40, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 29 lipca. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·95, Mąka 25·10.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	21 lipca:	28 lipca:
Renta papierowa	97·60	97·55
Austryacka renta koron.	97·40	97·25
Renta srebrna	97·40	97·20
Renta złota	115·65	115·70
4 prc. węg. renta złota	115·40	115·35
Węg. renta koronowa	91·—	90·90
Anglobanki	276·50	276·50
Zakład kredytowy	668·75	666·—
Węg. bank kredytowy	685·—	686·—
Bank związkowy	491·75	493·50
Austr. węg. bank	1716·—	1704·—
Unionbanki	557·—	554·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	850·—	864·—
Länderbanki	417·—	413·50
Alpiny	455·50	452·—
Nordbany	6140·—	6130·—
Austr. kol. pół.-zachod.	452·—	450·—
Kolej doliny Łaby	460·—	460·—
Kolej państwowa	659·50	656·50
Kolej południowa	110·50	108·50
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	118·52½	118·55

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 30 lipca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 12·50 do 13·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 11·50 do 12·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—, groch do gotowania 16·50 do 24·—, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·50 do 12·50, hreczka 16·— do 17·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 13·50, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 13·— do 15·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18·75 do 19·50 na terminy 16·75 do 17·50, warranty —·— do —·—.

— **Zarząd targowy** ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie.

Kraków d. 26 lipca.

Ogółem spędzono 82 sztuk bydła. Z tego: wołów 69 sztuk, buhaji 3 sztuk, krów 10 sztuk, razem 82 sztuk.

Notowano ceny: za woły z paszy 58 — 60 koron, za buhaje z paszy 58 koron, za krowy z paszy 150 — 190 koron.

Z tych osiągnęli przy sprzedaży: Pp. Drecher 60·— do 57·50. J. Berger 58½ do 56, Rahdörfer (za krowy) 150·— do 190·—.

Wszystko sprzedano.

— **Wiedeń** dnia 30 lipca. Cukier (spokojnie) 31·— do —·—, Nafta galicyjska —·— do —·—, Spirytus 44·40 do —·—.

Wiedeń dnia 30 lipca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·83 do 7·84, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·18 do 7·19, kukurudza na czerwiec-lipiec 0·— do 0·—, na lipiec-sierpień 6·40 do 6·42, na wrzesień-paźdz. 6·44 do 6·45, na maj 1901 5·22 do 5·23, owies na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 5·50 do 5·51, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień 13·50 do 13·60, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—.

Tendencya silna.

Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 30 lipca.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·53 do 7·54, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 6·75 do 6·77, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 5·18 do 5·19, kukurudza na lipiec 6·07 do 6·08, na sierpień 0·— do 0·—, na maj 1901 4·86 do 4·88 rzepak na sierpień 13·40 do 13·50.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna słaba.

Tendencya spokojna.

Stan powietrza: gorąco.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe:
pszenica na wiosnę	—·—	—·—
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	7·73	7·92
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	7·03	7·19
owies na wiosnę	—·—	—·—
owies na maj-czerwiec	—·—	—·—
owies na jesień	5·49	5·52
kukurudza na lipiec-sierpień	6·13	6·32
kukurudza na wrześ.-paźdz.	6·17	6·39
rzepak na wiosnę	—·—	—·—
rzepak na sierp.-wrzesień	13·35	13·55

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

84

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Queenie walczyła z nim dopóki mogła, kilka razy zrywała się na równe nogi, usiłowała nadać kierunek myślom.

Ale za każdym razem ociężała jej głowa pochylała się coraz niżej, w myślach tworzył się zamęt.

Była u Stingsów, widziała tam Ojca Mazerollier, Franciszka i Annę, brnęła po śniegu, oświetlonym latarniami swych towarzyszy. grzęzła w nim coraz więcej, usuwała się i wreszcie położyła się.

Ale to, co we śnie wzięła za ziemię i śnieg, były twardym i zimnym stopniem schodów.

Biedny szyldwach dał się pochwycić niewidzialnemu i zdradzieckiemu nieprzyjacielowi.

Tak marząc o spiskowcach i ofierze, groźnych niebezpieczeństwach i widziadłach strasznych, Queenie zasnęła.

XIII.

Queenia sama nie wiedziała co ją przebudziło.

Było to jakieś wrażenie nieokreślone a zarazem gwałtowne, wstrząśnienie dziwne, straszne poruszając wszystkie jej zmysły.

Coś przebiegło przed jej przymkniętemi oczyma coś rozległo się w jej uśpionych uszach i dotknęło jej ciała.

Zerwała się z okrzykiem. który zamarł w jej gardle, z gestem rozpaczy i przestrachem, którego powodu nie rozumiała.

Pierwsze światła bladej jutrzenki pokazały się na niebie, gwałtowny wiatr uderzał na nią.

Okno było otwarte, a mimo to nikogo nie było!

— Ach!...

Pobiegła do okna i wyjrzawszy, spostrzegła na dole jakąś masę ciemną, później jakiegoś stojącego człowieka, który następnie zaczął uciekać.

— To on, Walter! Wyskoczył przez okno...

Tuż obok niej przebiegało nowe widmo, które, jako rozbudzona, poznała odrazu. Drugi okrzyk, następnie skok na ziemię i szalona gonitwę po białej ziemi, pod czarnemi drzewami.

— To Stefan...

Ale był tam nietylko Stefan, lecz wszyscy przebudzeni tak prędko jak gdyby oczekiwali na tę chwilę, gotowi, ubrani: Teresa, Edwin, Brent i inni, służba i dwaj lokaje, ogromne draby świeżo sprowadzeni do pałacu.

Skąd oni wyszli? Jakim sposobem znaleźli się tutaj? W jakim celu?

Przypomniała sobie spisek, o którym Walter mówił jej, widziała spiskowców czyhających na swą ofiarę i rzucających się nagle na nią.

Ale ofiara wymknęła się i Queenie sama znalazła się wśród nich, szykując się do walki i gotów umrzeć.

Nie mając odwagi puścić się tą samą drogą, którą wybrał Stefan, wszycy rzucili się na korytarz.

Queenie wyprządziła ich i rozkrzyżowała ręce, ażeby zatrzymać.

— Nie przejdziecie!...

Nikt jej nie odpowiedział.

Nie zważając na jej słaby opór, popędzili przed siebie, potrącając ją i odpychając bez najmniejszej względności, jak zwykle w chwili grożącego niebezpieczeństwa.

Teresa przebiegła pierwsza i pędząc jak obłąkana, wołała głosem rozpaczliwym:

— Walterze! Walterze! Wróć się!

Queenie zawahała się na chwilę, wreszcie pobiegła za innymi.

Była to gonitwa fantastyczna, piekielny wyścig przy świetle bladej jutrzenki i gwałtownym, zmieszanym z deszczem wietrze południowym, po ziemi, na której topniejący śnieg pozostawił grubą warstwę błota.

Jak wciągnięty do tańca szkieletów przechodzień, tak Queenie biegła za swymi tajemniczymi towarzyszami, nie mając siły ani oprzeć się, ani się zastanawiać

Na chwilę znalazła się obok Edwina Brenta i nie odwróciła się od niego, nie zapytała o nic ledwie że zauważył go.

Biegli, nie wymieniając z sobą ani jednego słowa, ani spojrzenia.

Zdawało się, jak gdyby każdy posłuszny był tylko nieprzezwyciężonej sile swego przeznaczenia.

Wpadli do parku.

Budząca się przy świetle jutrzenki zimowej przyroda, wydawała się drżącą z zimna, z czarnych gałęzi i krzewów spadały okruszyny lodu, a miejsce to, którego majestatyczną piękność zimową niegdyś tak sławił Stefan, sprawiało wrażenie żałoby i smutku.

Queenie nie rozpoznawała alei, przez które biegła: wszystkie wydawały się podobnemi do siebie.

Ludzkie postacie mieszały się w cieniu z pniami drzew i tylko od czasu do czasu pojawiająca się pomiędzy gałęziami jasna suknia Teresy służyła jej za przewodnika.

Wreszcie wyniosłe drzewa pozostały za nimi, ustępując miejsca krzakom i przestrzeni odkrytej.

Queenie spostrzegła przed sobą swych towarzyszy, z Teresą wszędzie na przodzie, a jeszcze dalej przed nią sylwetki dwóch biegnących jeden za drugim mężczyzn.

Queenie dostała zawrotu głowy, była jednak o tyle przytomną, że zawołała.

— Jezioro!

Przed sobą, znacznie niżej i jeszcze dość daleko, spostrzegła rozległe powierzchnie wód.

Blada jutrzenka oświetlała ją słabem światłem.

Ale nie był to widok wiosenny; brakło złotego słońca przeglądającego się w srebrnem zwierciadle, ram z zielonej roślinności, festonów dzikiego wina, irysów, nenufarów.

Cały ten przepych zginął, barwy znikły i tylko kilka kawałów lodu pływało po czarnej powierzchni jeziora.

W około śnieg i błota, a wśród nich sterczące zrzadka zżółkłe i na pół zgniłe łodygi roślin.

Wreszcie Queenie spostrzegła Waltera i Stefana.

Walter ciągle był na przodzie.

Zdawało się, że żadne przeszkody dla niego nie istniały.

Przeskakiwał przez krzaki, przez rowy, nogami zaledwie dotykał ziemi i ani razu nie zatrzymał się ażeby odpocząć

Jego wątły organizm nie mógłby się zdobyć na taki wysiłek.

Była to szybkość nieświadoma i nadludzka, coś podobnego do biegu lunatyka po dachach; Stefan, władający siłami naturalnemi, nie mógł z nim rywalizować.

Do jakiego celu zmierzały ta ucieczka i ten pościg.

Dokąd oni biegli?

Co oznaczają te rozpaczliwe nawoływania Teresy?

Zasłonięte na chwilę krzakami jezioro pokazało się znowu w całej swej rozciągłości.

Queenie spostrzegłszy je, dopiero teraz zrozumiała wszystko.

Walter zatrzymał się nad samym brzegiem, obok zrujnowanej przystani i usiłując wzrokiem zmierzyć głębokość wody w tem miejscu, wyciągnął przed siebie ręce.

Nagle rozległ się śmiech doniosły, przerażający, nie mający nic wspólnego ani z wesołością, ani ze smutkiem ludzkim, wyrażający jakieś uczucie nieznane i tajemnicze. (C. d. n.)

L. 1094/990. W Żółkwi, 27 lipca 1900.

Obwieszczenie.

W celu wybudowania publicznego dojazdu kolejowego w Glińsku, w długości 760 metrów na podstawie planów i kosztorysów przez Wydział krajowy zatwierdzonych, rozpocznie się niniejszem publiczna licytacya, która odbędzie się dnia 13 sierpnia br. o godzinie 2 popołudniu w lokalu Rady powiatowej w Żółkwi.

Warunki licytacyjne, plan i kosztorys przejrzeć można w kancelaryi Rady powiatowej w Żółkwi w godzinach urzędowych.

Oferty opisowe, należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadyum 10% ceny fiskalnej wynoszącej wedle kosztorysu kwotę 11321 koron należy wnosić do Wydziału powiatowego w dniu licytacyi przed godziną 2-gą, poczem nastąpi otwieranie ofert i dalszy przetarg ustny.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes: *Starzyński.*

Akademia handlowa w Gracu.

Publiczny zakład naukowy, podlegający wprost wys. Ministerstwu oświaty, subwencyonowany przez państwo, równy wyższym szkołom średnim, a którego ukończeni uczniowie uzyskują prawo do jednorocznej służby wojskowej.

W dnia 17 września br. rozpoczyna się 38 rok szkolny. Do zakładu przyjęci będą ukończeni uczniowie niższych klas szkół średnich i szkół miejskich. Wstępujący do zakładu w 1900 na I. rok, ukończyć mogą tenże zakład w trzech latach. Osobno prowadzi się **klasę przygotowawczą** dla mniej ukwalifikowanych kompetentów. Ponieważ wszystkie akademie handlowe rozszerzają swe kursa na 4 lata, przeto klasa przygotowawcza 1900/1901 tak zostaje urządzona, że odpowiada przyszłym klasom i umożliwia bezpośrednie wstąpienie na II. rok każdej czteroklasowej szkoły.

Z zakładem połączony jest **jednoroczny kurs abituryentów** (początek 1 września) dla ukończonych uczni wyższych klas szkół średnich, którzy poświęcić się chcą przedsiębiorstwom kupieckim lub przemysłowym; lub dla tych, którzy jako ukończeni słuchacze wyższych zakładów naukowych (prawnicy) wiadomości swoje w czasie zechcą uzupełnić.

Osobno dla panów, osobno dla pań odbywają się również wolne, **półroczne kursa**. Prospekty rozsyła i bliższych wiadomości udziela, także i w sprawie umieszczenia uczni **Kancelarya dyrekcyjna w Gracu, Kaiserfeldgasse 25.**

4720 Dyrektor: **J. Berger.**

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
"	2·31	z Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
"	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
"	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
"	7·45	z Janowa
"	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
"	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
"	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
"	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
"	12.55	z Janowa
"	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
"	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
"	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
"	5·45	z Krakowa
"	5·55	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
"	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
"	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
"	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
"	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
"	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
"	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
"	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
"	7·40	z Tarnopola " "
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy " "
osobowy	5·17	z " " " " "
"	10·12	z " " " " "

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
"	2·51	" Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
"	5·45	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
"	6·25	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
"	6·30	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
"	6·35	" Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina Lubaczowa
osobowy	8·40	" " " Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
"	9·00	" Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
"	9·15	" Janowa
"	9·25	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
"	9·55	" Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
"	10·20	" Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1 25	" Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	" Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	" Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	" Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa Husiatyna
"	2·55	" Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	" Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	3·15	" Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
"	3·26	" Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
"	3·30	" Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
"	6·10	" Stanisławowa
"	6·13	" Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
"	6·30	" Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
"	6·50	" Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	7.10	" Tarnowa i Brodów
"	7·25	" Sokala i Rawy ruskiej
"	7·48	" Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
"	9·12	" Janowa (od 1/5 do 15/9 " "
"	10·40	" Czerniowiec, Itzkan
"	10·50	" Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
"	11·00	" Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	6·43	" Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
"	9·42	" Podwołoczysk " "
pospieszn.	2·08	" " Kijowa Odessy " "
osobowy	7·33	" Tarnopola " "
"	11·23	" Podwołoczysk " "

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.